Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 5. Niedziela 6 stycznia 1861. № 5.

Poznań, 5 stycznia. Wielka deputacya galicyjska, mająca żądać u nowego ministerstwa austryackiego odpowiedniéj zapowiedziom cesarskim, programowi pana Schmerlinga, a przedewszystkiém odpowiedniéj historycznym i przyrodzonym prawom, autonomii narodowéj dla téj polskiéj dzielnicy cesarstwa austryackiego, którą od podziałów Polski Galicyą zowią, wyjechała z Krakowa do Wiednia w wigilią i w sam dzień nowego roku. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik pod rubryką Krakowa. Jakiekolwiek praktyczne skutki objaw ten jodnozgodnych a naglących życzeń i żądań Galicyi dla niéj przyniesie, jest on dziś już, z zakroju swego i natury swojéj, niemałéj wagi wypadkiem historycznym, który poważne miejsce w smutnych dziejach rozćwiertowanych krajów polskich znajdzie. To téż słusznie Polak każdy wytężoną zwraca uwagę na dalsze koleje tego objawu życzeń narodowych jednéj z cząstek wielkiéj ojczyzny.

„Nie jestto żadna agitacya rewolucyjna", powiada Czas, „jakby jq bezwątpienia dzienniki Polakom nieprzyjazne przedstawić miały ochotę; nie jestto również demonstracya opozycyjna, o co ją znowu z powodu braku legalności urzędowéj posądzać nie omieszkają. Deputacya galicyjska jest po prostu naturalną i jawną manifestacyą słusznych życzeń ludu polskiego w Galicyi. Ani mniéj ani więcéj."

I zaiste w chwili przeobrażania monarchii austryackiéj, lud polski w Galicyi milczeć nie mógł i nie powinien. Nie mógł, bo ani posiada instytucyi dających swobodę, ani poszczycić się może organizacyą, jakiéj każda cywilizowana wymaga społeczność. Nie powinien, bo miał obowiązek upomnienia się o prawa téj narodowości, któréj jest częścią. A musiał sam przemówić, niéma ktoby zań przemawiał. Nie jego w tém wina. Ktoś obcy zaś, za jego narodowością występować nie może. Wysłał więc z łona swego deputacyą, do któréj wyborów nie było potrzeba, bo jedne są życzenia gdzie jedna narodowość. Jednomyślność tych życzeń stanowi mandat deputacyi.

— W dwóch pismach warszawskich: Gazecie Warszawskiéj i Gazecie Codziennéj, przyszło niedawno temu, z powodu kwestyi spółek i domów kupiecko-obywatelskich, do przygodnéj polemiki pomiędzy poznańskiemi korespondentami tych dwóch gazet. Otóż w jednéj z replik korespondenta Gazety Codziennéj spotykamy, prócz części polemicznéj, kilka ogólnych uwag, którym wielkiéj, a nam nigdy dość powtarzać się nie dającéj prawdy, odmówić nie można.

„Co do mnie," powiada korespondent, „jestem zdania, że naczelnemi warunkami żywotności każdego przedsięwzięcia, są: jasny i gruntowny pogląd na jego naturę, na okoliczności w jakich się go dokonywa i żywioły jakiemi się rozporządza; daléj wytrwałość niezrażona i niezłomna w raz rozpoczętém przedsięwzięciu. Gorący zapał, byle z czystego płynął źródła, bo pod tym tylko warunkiem ogień, świętym jest ogniem; gorący zapał, powiadam, piękną zaiste i w harmonii czerstwego życia niezbytą jest rzeczą, ale sam niczego on nie stworzy. Jeźlibym miał z fizyologicznéj dziedziny czerpać porównania (a czemużbym nie miał, kiedyć prawa wszelkich organizmów tak sobie są pokrewne), powiedziałbym, że zapał ten przy każdéj rzeczy, która żyć ma, odgrywa tylko rolę rodzica; początkuje on niewątpliwie we wszystkich wielkich dziełach sztuki, nauk życia społecznego i dziejów politycznych, ale sam niczego nie stworzy; potrzeba także macierzy coby myśl chwilowego zapału, czy natchnienia cierpliwie i mozolnie ku dojrzeniu wynosiła; coby płód zdolny do życia na świat wydała, coby cichym, nieustannym a trafnym starunkiem otoczyła potém jego niemowlęctwo; potrzeba skrzętną ręką i umiejętnie w materyał wszelki przysposobionego ogniska, coby iskrę przelotną przywszy, tę iskrę w spokojnie, trwale i ożywczo płonący nicz zmieniła; inaczéj będą tam poronione tylko płody, tu chwilowe jeno pobłyski świętego ognia, które tém grubsze o sobie zostawią ciemności. Otóż sąd jasny, nauka i rozum, gruntowna znajomość rzeczy na podziale pracy oparta i wyrabiająca się z tych przymiotów mocna wiara w siły własne, a w następstwie wytrwałość w rozpoczętém przedsięwzięciu, są niezbędne ową macierzą w dziedzinie pomysłów i czynów, owym rzemieślnikiem co wykonywa i pobłysk myśli w czerstwe a żywe ciało obleka. Doświadczenie własne i rozpatrywanie się wieloletnie w stósunkach naszych przekonało mnie, że mamy dostatek chwilowego zapału, najlepszych chęci i gorących a niecierpliwych pomysłów; ale nam zbywa szczególniéj w Poznańskiém i Galicyi, na wytrwałości; wytrwałości zaś nie masz, bo nie masz statecznéj wiary w siły własne, a być jéj nie może jeźli nie będzie jasnego sądu, opartego na gruntownéj znajomości rzeczy; ta wreszcie zawita dopiero z pracą, ale z pracą odpowiednio podzieloną. Przekonałem się daléj, że ta rzutna pochopność nasza do różnych pomysłów i przedsięwzięć nie na rzetelnéj wierze w siły własne, ale na rozmyślném łudzeniu siebie samych oparta, nietylko że nic żywotnego nie tworzy, ale co gorsza, podkopuje w końcu niezbędną wiarę w dzielność własną, nawet u spokojnych umysłów, nawet w przypadkach gdzie taka małoduszność niczém nie jest usprawiedliwiona; jestto przecież nieuniknione następstwo ciągle poranianych płodów, znikomości i bezsilności połowy przedsięwzięć naszych. Jestem tedy zdania, że nieskończenie lepiéj się usłuży ogółowi jedném, ale dojrzałém i żywotném przedsięwzięciem przez lat dziesięć, niźli dziesięcioma nieżywotnemi co rok przedsięwzięciami. Bo nic nie pomoże wmawiać w siebie czego rzeczywiście nie masz, brać niecierpliwość własną za miarę rzeczywistości, a niesforne szamotanie za ruch jędrnego życia: z piasku bicza nie ukręci; dziecko chociażby godzinę całą tupało nóżkami wołając, że chce kafelka z pieca, jednak go sobie nie wytupa. Natomiast pomoże, i bardzo, pracować wytrwale i sumiennie nad przysporzeniem tych żywiołów, które nam pozwolą w szerszéj niż dotąd mierze, piękne pomysły w czerstwe zamieniać czyny. Z takiego wychodząc stanowiska nie jestem, przyznaję, zwolennikiem projektomanii; pomysł każdy radzę poddawać dojrzałéj próbie poprzedniéj stósunków, sił, potrzeby i ludzi w grę wejść mających, zatrzymywać się ostatecznie przy tym tylko, który prawdziwym znawcom rzeczy jakąś żywotność rokuje, ale téż wtedy wziąć się do wykonania oburącz i niepopuścić bądź co bądź, aż się dopnie swego."

NPan raczył potwierdzić wybór asesora sądu w Łukowie Augusta Hermana Kuehnasta, na burmistrza miasta Gubeny, oraz wybór asesora miasta Życzy, Karola Ludwika Zeitschel, na rajcę niepłatnego tamże.

Berlin, 4 stycznia. Po złożeniu przysięgi wierności obecnie panującemu królowi, Wilhelmowi, obradowali przedwczoraj członkowie gabinetu pod prezydencyą księcia Hohenzollern nad treścią proklamacyi, którą nowy król wydać zamierza. Jak słychać nie jest jeszcze dotąd pewną, czy proklamacyą tę zaraz ogłoszą, czy téż dopiero po spuszczeniu do grobu zwłok zmarłego króla. Nadwornych fotografów zawezwano do zdjęcia portretu nieboszczyka króla. Ciało zmarłego monarchy będzie można oglądać dziś, jutro i w dzień pogrzebu, który się dnia 7 b. m. odbyć ma, w godzinach z rana od 9 do 12 i z południa od 2 do 5. Dwór rosyjski zawiadomiony o śmierci króla Fryderyka Wilhelma Czwartego doniosł tu telegrafem, że brat cesarza Aleksandra, książę Mikołaj, niezwłocznie przybędzie do Berlina, aby reprezentować przy pogrzebie rosyjską familią cesarską.

— Wczoraj w południe otworzył minister sprawiedliwości Bernuth i zastępca ministra domu królewskiego, rzeczywisty tajny nadradzca finansów Obstfelder, w przytomności króla i członków rodziny królewskiéj testament zmarłego króla.

— Wczoraj wręczyła deputacya tutejszych władz miejskich JKMości adres wynurzający współudział w boleści. NPan wypowiedział jaki ciężki cios dotknął przez śmierć nieboszczyka króla Fryderyka Wilhelma IV cały dom królewski, króla, który przy wielkich umysłowych zdolnościach gorące posiadał serce dla swojego ludu. Następnie mówił król dosłownie: „I Mnie jużeście pod tym względem poznali. Dawniéj może nie poznano się na Mnie, ale zapewniam was, że zawsze jednakową miłością pałałem ku Memu ludowi. Dla tego należy Mnie słusznie ocenić. Zasady rządów Moich wypowiedziałem obejmując rejencyą dnia 8 listopada 1858 r. W tych wytrwam niezachwianie i podczas przyszłych Moich rządów. Przyjmuję chętnie zapewnienie waszych wiernych uczuć. Może nadejść czas, w którym wam to przypomnę, liczę bowiem na wierność Moich obywateli, równie jak na wierność Mojego ludu, która nas wydźwignęła z trudnego położenia. Nie jedno się w ostatnich latach zmieniło i nie jedno nie stało się jakby należało. Nie dam się wyprzeć z zasad przezemnie wyrzeczonych, i zapewniam was, że z miłością ku Mojemu ludowi wytrwam wraz postawionych zasadach. Upoważniam panów w tym ducku oznajmić obywatelstwu Berlina to, co powiedziałem do was, i dziękuję za uczucia wynurzone Mi w imieniu obywatelstwa."

— Angielski poseł przy dworze berlińskim, lord Loftus, ma w tych dniach przybyć do Berlina i objąć swą posadę, spodziewany tu jest także poseł angielski przy dworze wiedeńskim, lord Bloomfield.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 stycznia. Kraszewski podaje w dzisiejszéj Gaz. Codz. rzut oka na sprawy krajowe w roku ubiegłym, nie wdając się w szczegółowy szematyzm, ale trzymając się tylko główniejszych objawów wewnętrznego życia, o których pisać tu wolno. Działalność Towarzystwa rolniczego tak streszcza:

„Na czele postawić musiemy usiłowania Towarzystwa rolniczego, które w kraju rolniczym jest lub mogło by być największéj wagi i znaczenia. Sam wzrost liczebny członków Towarzystwa, które się o tysiąc osób nowych doń wpisanych, pomnożyło, maluje skwapliwość kraju do zjednoczenia usiłowań ku podniesieniu rolnictwa. To garnienie się obywateli, powszechne dobro na celu mających, wkłada bezwątpienia wielkie obowiązki na komitet kierujący rozwojem towarzystwa; nadto przekonani jesteśmy o zdrowém ich pojęciu przez ludzi zaszczyconych zaufaniem powszechném, abyśmy je przypominać potrzebowali. Praca to dla przyszłości, chwilowe zaprzątnienia jednostek wpłynąć na nią niemogą. Rolnictwo zbliża nas do rolnika, do włościanina i choć dotąd oprócz zachęt i nagród Towarzystwo nie mogło czynniéj wpłynąć na zmianę stosunków i ulepszenie jego bytu, wina to krótkości czasu; wiemy że pojmuje iż podnosząc moralnie wieśniaka, najwięcéj się przyczyni do podniesienia rolnictwa i pomyślności krajowéj, przekonani jesteśmy że zajęcie się jego losem ma na sercu i myśli. Cel ten główny z oczu nie będzie stracony. Do czynności ważniejszych Towarzystwa liczemy: projekt ajentury do nadzoru i kontroli cen targowych; wyposażenie czterech majstrów zakładających warsztaty machin i narzędzi rolniczych na prowincyi; starania o usposobienie zdatnych nadzorczyń do ochronek, których osiem kształciło się kosztem towarzystwa w dwóch klasztorach, wysłanie dwóch cieśli do warsztatów zagranicznych ze stósownem dla nich stipendium, nareszcie urządzenie dwóch wystaw, w Warszawie i Lublinie, z których szczegółową zdaliśmy sprawę w swoim czasie. Obie znakomite dla kraju obiecują korzyści, przez zebranie tego co posiadamy i dotykalne przekonanie w co najubożsi jesteśmy. Nowe urządzenie folwarku wzorowego w Służewie, policzym także do ważniejszych czynności Towarzystwa."

O dziennikarstwie polskiém bardzo się Kraszewski niekorzystnie wyraża; przypuścić się wszelako godzi, że miał na myśli same tylko dzienniki polskie które cenzura warszawska do kraju wpuszcza. Powiada on:

„Mówimy ogólnie, nie o dziennikarstwie naszém warszawskiém, ale o polskiém, które czterdzieści kilka pism różnéj treści liczyło, w roku ubiegłym trwających i nowo powstałych. Ożywiło się ono nieco, ale z drugiéj wyostro-

---

PE-KING.

(Dokończenie).

Z Tajhomen przez dwie audyencyonalne sale wchodzi się do Kiantsing (spoczynku niebiańskiego), oddzielonego od tajemniczéj sali położonéj w samym środku pałacu, do któréj nie wolno wchodzić nawet najwyższym dygnitarzom bez szczegółowego pozwolenia. Poseł rosyjski Tymkowski, powie ten pałac ze wszystkich najpiękniejszym, najbogatszym i najwspanialszym. Niedokładność jednak cała dotrzegać się daje w jego układzie. W podworcu, przez który przechodzi Kiantsing, widać galeryjkę (ganek) krytą niedzią pozłacaną, z mnóstwem rzeźb. Część główną składa eszcze pałac prawéj cesarzowéj i ogród kwiatowy, porzerzynany alejami i kanałami i ozdobiony pawilonami. W stronie wschodniéj godną jeszcze wspomnienia jest sala ajemnéj rady państwa, wielka biblioteka cesarska, sala rzodków itd. W stronie zachodniéj znajduje się drukarnia cesarska, intendentura dworu, świątynia gieniusza opiekuna miasta, i mieszkania nałożnic cesarskich i książąt krwi. Peking odznacza się mnóstwem i świetnością świątyń, z pomiędzy których najpierwszemi są świątynie Buddyzmów, z tych jedna Petasse (blasztor obelisku białego) sięga roku 1100. Ten obelisk biały, uderzający rozmaitością swéj formy, ma nazwę ogólną Piramid żałobnych, ponieważ mieści w sobie także relikwie. Należy również wspomnieć jeszcze o Young-ho-koung, seminaryum Lamy Tybetu, o Tiwang-miao, świątyni przechowującéj posągi znakomitych cesarzów i sławnych ludzi. Stolica chińska posiada jeszcze dwa przybytki godne wspomnienia: niebotyczne Thian-thang, gdzie cesarz podczas przesilenia dnia z nocą zimowego błogosławi, i świątynią rólnictwa Siannoungthang, gdzie się odbywa znany obchód prac rólniczych.

Teatrów w Pekingu jest 12; w nich grywają trajedye, komedye, melodramy, począwszy od południa, do wieczora. Niektóre przeznaczone są wyłącznie do przedstawienia wydarzeń z bohaterskich dziejów Chin. W ogóle wszystkie zabawy publiczne przyzwoite lub nieprzyzwoite koncentrują się w południowéj części miasta, i w niektórych jego okolicach, jak np. około bramy Tsian-men i w ulicach Sianyu-keu i Ta-tehan, gdzie się znajdują teatra, łaienki, domy 3ry, do tego stopnia doszła nieprzyzwoitość, że żołnierzom a nawet i oficerom nie wolno tam nocy przepędzać.

Jest oprócz tego w Pekingu wiele budynków poświęconych naukom i zakładom publicznym. Wspominaliśmy już o drukarni cesarskiéj, z któréj wychodzą najlepsze w Chinach książki i dwie gazety urzędowe, bibliotekę cesarską, zawierającą 300,000 tomów in 8vo. Należy wspomnąć i o obserwatoryum cesarskiém wystawioném w roku 1229, posiadającém narzędzia astronomiczne, z których jedne robione pod kierownictwem OO. Jezuitów, a drugie przysłano z Anglii w podarunku cesarzowi w r. 1793; o Han-lin-youan, gdzie jest towarzystwo historyczne, literackie i naukowe, któremu podległe są uniwersytety i wszystkie szkoły w cesarstwie i które prezyduje na egzaminach i rozdaje stopnie; o Koue-tsu-kian, kolegium cesarskiém, przeznaczoném do wykładów retoryki: nakoniec o niezliczonych galeryach cesarskiego gabinetu nauk przyrodzonych. Trybunały znajdują się w mieście na południe pałacu cesarkiego, i to w liczbie 12, z tych jeden przeznaczonym jest wyłącznie do spraw familii cesarskiéj. Pierwsza z sześciu najwyższych kancelaryi w trybunale mandarynów znajdujących się, ma oddany sobie dozór nad prowadzeniem się wyższych urzędników.

Po za miastem znajduje się olbrzymi park z menaże-

żniało, lękliwie unikając wszelkiéj polemiki; pracuje oględnie w kółku, które mu zakreślają tradycye, plany lub mniéj więcéj dobrze pojęty interes własny, nie wdając się, wcale w gorączkowe uniesienia. Co oznacza to unikanie wszelkiego drażliwego przedmiotu? nic więcéj, zdaje mi się tylko brak głębokich przekonań i wiary, zastygnienie i rachubę. Obawa narażenia się komukolwiek bądź, prócz bezbronnych, najwyżéj tu stoi i panuje. Znać wszędzie mniéj więcéj pracę o ulepszenie, troskliwość w wykonaniu, skwapliwość w posłudze czytelnikom, ale zadań wyższych nad trwanie własne, celów i dążności wybitnych nie widać. Walka jeśli jaka jest, wywołana zawsze rzeczą osobistą, prywatą, urazą, nienawiścią, lub potrzebą w widokach powodzenia obrachowaną."

Pogląd swój roczny zamyka Kraszewski takiemi ogólnemi uwagami:

„Kraj w ogóle, we wszystkich sferach działalności, nie wątpliwie chce postępu, skwapliwie każdy jego objaw, chwyta i myśl podaną przyjmuje; ludziom jednak których zdolności lub stanowiska do przodkowania przeznaczyły, zarzucićby można zobojętnienie i niesposobność do stałéj pracy. Obarczenie się wielą obowiązkami, którym późniéj podołać nie są w stanie, zbytnie schlebianie ogółowi w rzeczach dobro publiczne obchodzących, nie właściwe. Postęp wszakże, dzięki uczutéj jego potrzebie jest, powtarzam, widoczny i wielki, poprawa w błędach uznanych znaczna. Mamyż zakończyć życzeniem? tak po staremu należy, choć nic nowego wam nie powiemy życzyć pracy, stałości, zamiłowania prawdy, otrząśnięcia się z uprzedzeń i przesądów, pozbycia uraz i nienawiści, zgody i miłości w pochodzie do jednego celu, którym powinien być postęp i dobro powszechne."

Warszawa, 2 stycznia. Doroczne bale które nieodmiennym od lat wielu obyczajem zwykły się były odbywać w obu resursach tutejszych, staréj i nowéj, w wigilią nowego roku, nie miały przedwczoraj miejsca, ponieważ przewidywać się dało, że w skutek rzuconego przez patryotyczną młodzież interdyktu, nie stawią się na te bale ani tancerze ani damy. W obu więc resursach poprzestano tą razą na składkowych wieczerzach, przy których zebrani powitali rok nowy z kieliszkiem w ręku zamiast damy u boku.

***Kalisz**, 2 stycznia. Dopełniam pospiesznie kreślonego wczorajszego mego liściku. W wigilią nowego roku, to jest przedwczoraj miał się tu odbyć, dawnym zwyczajem, wielki bal, na który zjechało się całe niemal okoliczne obywatelstwo i niemało młodzieży z dalszych powiatów. Kiedy już damy kończyły swoje toalety, odebrała młodzież tutejsza od młodzieży warszawskiéj odezwę następującą:

„Skończyła się żałoba, którą obyczaj dworów nakazywał ludom; z jéj końcem i zwyczajne karnawałowe nastąpić mają zwyczaje: zabawy; lecz nie skończyła się żałoba ludu uciśnionego. Dla jęczących w więzach chociażby pozornie łagodnych, nie miejsce do zabawy, a jęk żałosny współbraci, w każdym dźwięku wesołéj muzyki bolesném echem do nas mówić powinien. Polacy i Polki! nie czas do zabaw i hulanek: cienie męczenników naszych czego innego od nas wymagają. Jeźli na czyn zdobyć się jeszcze nie możemy, to głuche milczenie i wybitny smutek powinny być hasłem naszém. Spojrzyjmy na Włochy! Ich odrodzenie nie z tańca, nie z hulanki się zrodziło. Pokażmy światu boleść która nas nurtuje; żałobę po ojczyźnie, którą w sercu nosimy, wydajmy na jaw; a wydajmy tém, że nie będziemy brali udziału w nadchodzących balach publicznych. Przemawiamy do was współrodacy i współrodaczki moje! przemawiam z głębi serca polskiego: nie uczęszczajcie na zabawy, które mają być dane w Kaliszu i innych miejscach; chrońcie się ich jak kaźni, mogącéj splamić prawego Polaka. Europa na nas patrzy! Nieudawajmyż szczęścia, gdzie go niemasz, ale okażmy światu boleść po ojczyźnie i braci, a odzyskamy to cośmy stracili. Pomnijcie, że krok zrobiony na sali balowéj okryje was hańbą i że nazwiska wasze wiadomemi będą. Przyjmijcie przestrogę, bo późniéj będzie żal!"

Skoro tylko wieść o powyższym liście się rozległa, zebrane w Kaliszu liczne i świetne balowe towarzystwo na dwa chwilowo rozdzieliło się obozy. Młodzież i damy, najbardziéj w balu i jego uciechach interesowane, były zdania że należy zrobić bez sprzeczki ofiarę z oczekiwanéj rozrywki i do zalecenia w liście danego się zastósować; starsi natomiast wiekiem obstawali, że na jakieś niepewnego źródła pisma, terroryzujące bez potrzeby ludzi niewinnéj oddających się rozrywce, zważać nie należy. Opinia pierwsza przemogła, już dla tego, że bez dam i młodzieży balu złożyć nie można. Nie było więc balu i rozbite towarzystwo spędziło w drobniejszych kołach, każde po swojemu, ostatni dzień roku. W Warszawie podobnież miano się od wszelkich balów wstrzymać w wigilią nowego roku; nie wiem czy zdołają to przez cały karnawał przeprowadzić.

** **Kalisz**, 1 stycznia. Bal coroczny w Kaliszu, d. 31 grudnia wydawany, świetniejszy zwykle i więcéj ożywiony od wszystkich innych urządzanych tam zabaw, w tym roku nie przyszedł wcale do skutku. Pewna ilość osób otrzymała listy wzywające do wyrzeczenia się zabaw w chwili, w któréj rozjątrzone na nowo rany ojczyzny, uciechy niewłaściwemi czynią; tudzież w chwili, w któréj wiatr południowy przesyła nam tchnienie nadziei, rozkaz poświęceń a ofiar i domysł, że pieniądze wyrzucone na zabawy i nieodłączne od nich stroje, w krótce szlachetniejsze znaleść mogą przeznaczenie. Od kogo te listy pochodziły, czy nakreślił je dojrzały, gruntowny w swych żądaniach rozum, czy młode, natchnione serce, nikt nie wiedział, ani troszczył się o to; dość, iż duch wezwania odpowiadał duchowi ogółu, a rozwaga wskazywała, iż drobna ta na pozór manifestacya, maleńka ofiara z już poniesionych kosztów i spodziewanych rozrywek, da ważne oświadczenie: iż i w rzeczach ważniejszych znajdzie się równe posłuszeństwo i chęć do poświęceń. Obywatele, którzy nie wiedząc o wspomnionych listach, już na zabawę przybyli, zawiadomieni o ich istnieniu, odjechali natychmiast. Jedna tylko znalazła się kobieta, babka kilkorga wnuków, która wraz ze swym mężem na bal przyjechała, lecz zastawszy zgaszone już światło, ze wstydem powróciła do domu.

AUSTRYA.

Kraków, 1 stycznia. Na dzień 29 z. m. zjechało się tutaj z najodleglejszych nawet powiatów Galicyi pięciuset przeszło obywateli wiejskich i miejskich, jużto w imieniu całych miast, jużto zastępując korporacye i grona obywatelskie, jużto nakoniec w imieniu własném, w celu naradzenia się nad ściślejszém określeniem żądań kraju, któreby osobna deputacya do Wiednia zawiozła. Prócz Krakowa i Lwowa, wymieniamy tu Tarnów, Przemyśl, Jarosław, Bochnią, Radymno, którychto miast obywatele zgromadziwszy się, dali formalny mandat swym pełnomocnikom do reprezentowania ich na zjeździe w Krakowie, brania udziału w obradach nad dobrem kraju i przedstawienia jego żądań pod względem antonomii narodowéj. Podobnie uczyniły wszystkie znaczniejsze korporacye w kraju, oraz kapituła tarnowska.

Po naradach parodniowych w mniejszych kołach, gdzie między innemi roztrząsano projekt przygotowany przez grono obywateli tutejszych, jako materyał do spisania deklaracyi żądań Galicyi, i zastanawiano się nad sposobem objawienia tychże życzeń, odbyło się dnia 29 z. m. wieczorem pierwsze ogólne zgromadzenie w salach resursowych pod prezydencyą hr. Piotra Moszyńskiego. (Porówn. Dziennik wczorajszy. Prz. Red.) Na zgromadzeniu tém odczytanym został na wezwanie zgromadzenia ów wspomniony projekt deklaracyi żądań, który to projekt poprzedzono objaśnieniem, w jaki sposób on powstał. Po kilku następnie przemówieniach i wnioskach Zgromadzenie orzekło, aby komisya, która ten projekt ułożyła, przybrała p. Franciszka Smolkę, a przez tak zwiększoną komisyą poprawiony w kilku jedynie punktach projekt, zgromadzenie przyjmie bez żadnéj dyskusyi na następném posiedzeniu, który na dzień 30 grudnia naznaczono. Orzeczono także jednomyślnością, iż to pismo zawierające te deklaracye żądań, zawiezie do Wiednia deputacya i wręczy p. ministrowi stanu; że w deputacyi téj ma prawo udać się każdy, kto czuje obowiązek tego i potrzebę; że jednak dla wręczenia ministrowi pisma, na czém się czynność deputacyi ogranicza, wyznaczoną będzie z grona deputacyi ściślejsza delegacya; że do téj ściślejszéj delegacyi wnijdą obywatele wybrani z pomiędzy pełnomocników miast, korporacyi i gron obywatelskich, a spis tych członków delegacyi ułoży komitet, do którego Zgromadzenie trzech obywateli powołało.

W dniu 30 z. m. o 11 godzinie rano zgromadziło się w wielkiéj sali przy teatrze przeszło tysiąc obywateli różnego stanu, a po otwarciu posiedzenia, zgromadzeni przyjęli przez aklamacyą bez żadnéj dyskusyi a nawet bez powtórnego odczytania, projekt poprawiony przez wzmocnioną komisyą. Następnie odczytano mandaty dane przez miasta pełnomocnikom na zjazd do Krakowa. Poczém komitet wyznaczony do spisania listy osób ściślejszą delegacyą składać mających, odczytał ich nazwiska, zastrzegając, że lista nie jest jeszcze zamkniętą i można komitetowi przedstawiać mandaty. Spis osób ściślejszą delegacyą stanowiących, o ile dotychczas jest ułożony, poniżéj umieszczamy. W końcu na wniosek uczyniony, Zgromadzenie przez trzechkrotną aklamacyą objawiło życzenie, aby p. Franciszek Smolka deputacyi przewodniczył; na co tenże sam p. Franciszek Smolka odpowiedział ze zwykłą skromnością i godnością, iż według ułożonego przez komisyą regulaminu deputacya sama ma wybrać sobie przewodnika. Pozostał jednak objawione życzenie Zgromadzenia.

W dniu wczorajszym o godzinie 8 rano zgromadził się tysiące mieszkańców do kościoła Panny Maryi na nabożeństwo w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla deputacyi i ubłagania Ojca w Niebiosach, iżby zabiegi miłością i zgodą kierowane pomyślny dla narodu naszego wydały rezultat. Modlących się zaledwo objąć mogła przestronna świątynia Pańska. Po uroczystém nabożeństwie odprawioném przez księdza prałata Kogotowicza, któremu to nabożeństwu asystowały cechy z chorągwiami, wszyscy rozeszli się spokojnie i w cichości. Przez cały dzień podpisywano w różnych miejscach deklaracyą życzeń Galicyi, którą deputacya ma złożyć p. ministrowi stanu.

Oto spis obywateli mających składać delegacyą:

Baranowski Teodor, Bocheński Józef, Boczkowski, Chrzanowski Leon, Cielecki Włodzimierz, Czernecki, Dzieduszycki Aleksander, hr. Dzieduszycki Mieczysław, Dzwonkowski Edward, Gołaszewski Leon, Gross Pio, Hoszard, Hubicki Karol, Jabłonowski Antoni, Jaśkiewi, Jarocki, Jędrzejowicz Jan, Kołodziejski, Kosz Jan, ks. I bomirski Jerzy, Machalski Maksymilian, X. Mika kanon tarnowski, Myśliwiec, Niedzielski, Ostaszewski Teofil, P gier, ks. Sanguszko Władysław, ks. Sapieha Adam, Sa czewski Floryan, Serwatowski Wojciech, Skarzyński M czysław, Skrzyński Ignacy, Smolka Franciszek, hr. Stad cki Edward, Starowiejski Stanisław, Sobota Karol, Sz Szujski Józef, Szymanowski Szymon, hr. Tarnowski J Wieczyński, Wielogłoski Walery, Wild Karol, hr. Wodzi Ludwik, Zamborowicz, Zieleniewski Ludwik, Zieliński J Zyblikiewicz Mikołaj.

Do ściślejszéj także delegacyi należy pięciu włościan których nazwiska później podamy.

— Na posiedzeniu swojém z d. 29 z. m. senat akademicki krakowski uchwalił jednomyślnie uczynić podanie do ministerstwa stanu z prośbą o jak najrychlejsze przywrócenie języka polskiego w wykładach uniwersyteckich, a w duchu i na zasadzie obrad odbytych przez komisyą w mierze do Wiednia za poprzedniego ministerstwa zawezwaną.

Kraków, 2 stycznia. Niektórzy z członków deputacyi którzy nie zdążyli wczoraj rano wyjechać do Wiednia, jechali tam dopiero wczoraj popołudniu. Dziś nawet jeszcze podążyło tam w tym samym celu kilka osób, lubo nie tych co do ściśléj delegacyi należą. Kapituła kadetra krakowska wysłała swojém imieniem ks. kanonika Slkowskiego.

— Hr. Agenor Gołuchowski były minister stanu przybył temi dniami do Krakowa wracając z Wiednia do majątku swego w Galicyi i zabawiwszy tu przez parę dni, jechał do Lwowa.

Lwów, 28 grudnia. Wczoraj i przedwczoraj wyjechało ztąd wielka liczba obywateli, aby stanąć na d. 29 b. w Krakowie, celem porozumienia się względem przedwienia w Wiedniu życzeń kraju. Nie tylko z samego Lwowa, ale z całéj prowincyi, komu tylko okoliczności zwoliły wyruszyć z domu, pospieszył wraz z innymi. nie mógł jechać, ten uprosił swoich współobywateli o stąpienie siebie na zjeździe w Krakowie, lub też zgodę swą z życzeniem ogółu stwierdził podpisaniem listu otwtego a złożonego w ręce p. Franciszka Smolki, prezsejmu z r. 1848, i księcia Adama Sapiehy. Ten list otw w wielu egzemplarzach wielu tysiącami podpisów opatrz zaleca wyjeżdżającym dopominać się o autonomią narod i jak najrychlejsze zwołanie sejmu krajowego. Wszyscy taj z największém upragnieniem oczekują pomyślnego sku deputacyi i jéj starań.

Berno, 31 grudnia. Tych dni szlachta morawska brała się w Bernie, aby się porozumieć co do swo stanowiska zmienionego w skutek okólnika pana Schlinga. Zgodzono się zupełnie z zapowiedzianym tamże wym stanem rzeczy, postanowiono zrzec się formwszelkich przywilejów stanowych politycznych, i public oznajmić to oświadczeniem. Równocześnie na ostatniém siedzeniu morawskiego Towarzystwa agronomicznego o się ciekawy rozhowor pomiędzy szlachtą a kmieciami, k może nie był czczą demonstracyą. W imieniu kmie przytomnych na posiedzeniu odezwał się kmieć Skop po słowiańsku, do szlachty, i oświadczył, że stan ściański z żalem patrzy na wynarodowienie szlachty p łanéj do przodowania w sprawach gminnych i uprawie radą i uczynkiem. Włościanie na tém polu życzą go

---

ryą pełną rzadkich zwierząt. Cudzoziemcy, którym się udało dotąd zwiedzić Peking, licząc w to i członków rosyjskiego poselstwa, tak mieli ograniczone prawa pobytu w domach prywatnych, jak niskiego stanu Chińczyk, któremu nie wolno wchodzić w miasto tak zwane „zabronione." Chcąc poznać cokolwiek życie domowe, musieli wchodzić na wieżą obserwatoryum, dominującą nad miastem. Z tego podwyższenia mogli dopiero widzieć mieszczan gotujących herbatę na terasach, przykrytych pawilonami i młode chińskie dziewczyny kołyszące się na swych maleńkich nóżkach po domach i ogrodach. Kobiety klas wyższych i średnich niepokazują się wcale na ulicach, chyba w lektyce lub w najętym powozie o dwóch kołach. Na lektykę trzeba mieć osobne pozwolenie od rządu, za które się płaci. Zresztą ulice przedstawiają ciągle widok nadzwyczaj ożywiony i malowniczy. Między miejscową ludnością widać atletycznych mieszkańców Korei, w wysokich spiczastych kapeluszach, muzułmanów z Turkiestanu w kołpakach na turbanach, pędzących przed sobą ciężko obładowane wielbłądy, nareszcie Mongołów, Tybetanów i innych cudzoziemców poddańczych lub hołdowniczych. Ludność miejscowa jest krótkiego wzięcia, krępa, i ma rysy bardziéj ostre i spiczaste, niż mieszkańcy innych prowincyi. Co do pojęcia umysłowego, pisarze południowych Chin okrzyczeli lud za głupi lubo temu świadectwu południowców, rywalizujących z północnemi Chińczykami, wierzyć całkowicie nie można. Dawniejszy autor geografii Hoan-yu-ki, przytacza, „że mieszkańcy Pekingu są tak głupiemi jak kury."

Rozprawiano wiele o liczbie ludności. Rachunki nie zgadzają się w rezultatach, różniąc się od jednego do trzech milionów. Żadna liczba nie jest pewną, ponieważ statystyki chińskie, chociaż bardzo szczegółowe, nie mają podstaw wierzytelności. W każdym razie można wytłómaczyć wielką różnicę między rozmaitemi obliczeniami, tym faktem, że niektóre wykazy liczą do populacyi Pekingu ludność okolic, podczas gdy inne ograniczają się na wnętrzu stolicy. Pan Saczarow, członek poselstwa rosyjskiego, podaje w swém dziele o ludności Chin w rozmaitych epokach ich historyi, dwa wykazy urzędowe, pierwszy z roku 1845, drugi 1846. Pierwszy ograniczając się na samo miasto, podaje sumę 1,648,814 dusz, drugi obejmujący i okolice, dochodzi 2,553,159. Trzeba rozważyć, że chociaż miasto jest zwyczajnie wielkie, domy są bardzo małe, bo dziedzińce ogrody wiele miejsca zajmują.

W roku 1845 ludność Pekingu rozdzielała się następnie:

Urzędników cywilnych i wojskowych w służbie lub rozporządzalnych	75
Żołnierzy, gwardyi i policyantów	348
Gminu i włóczęgów	57
Turkiestanów osiedlonych w stolicy	8
Kupców i rzemieślników	55
Razem	1,64

W tymże roku (1845) stósunek śmiertelności był 42, nie licząc dzieci, którym nie zawsze pogrzeb spra i których ubytku nie wciągnięto w wykazy urzędowe.

(Czas)

zgody. Najlepszą szkołą rólnictwa jest praca w gospodarstwie umiejętném większych właścicieli ziemi, a włościanom byłoby więcéj pożądaném synów swych wynajmować do pracy w tych gospodarstwach, jak oddawać ich do zakładów uczonych agronomicznych, gdzie się pracować zapomina. Mowę tę przyjęto żywemi oklaskami: kilku szlachty odpowiedziało serdecznie, ściskano sobie ręce i przyszło nawet do łez.

Dziś, w ostatni dzień ubiegłego roku, mnóstwo znakomitych Morawian zebrało się w mieszkaniu hr. Mitrowskiego, gdzie postanowiono popierać program p. Schmerlinga, i starać się o to, aby dziennik Vaterland, organ szlachty austryackiéj, zmienił redaktora i przestał popierać wsteczny kierunek.

Wiedeń, 3 stycznia. Z Galicyi przybyła do Wiednia deputacya polska licząca około stu członków. Pisze o nich O. D. Post, szampierz niemieckiéj jedności państwa rakuskiego: „Na ulicach wiedeńskich od wczoraj mnóstwo obcych, których po konfederatkach poznasz jako Polaków. Są to mężowie wszystkich stanów: książęta, hrabiowie, szlachta, doktorzy, włościanie i żydzi. Liczba ich z Polakami którzy się tu z nimi złączyli, wynosi podobno do 300. Jest to deputacya ze Lwowa i z Krakowa, która ministrowi stanu panu Schmerlingowi ma wręczyć adres wyłuszczający szereg życzeń, o których korespondenci galicyjscy ostatnich dni donosili niejedno. Na czele deputacyi znajduje się głośny marszałek pierwszego sejmu austryackiego, adwokat dr. Smolka. Wczoraj na zebraniu w hotelu „pod arcyksięciem Karolem“ do dzisiejszéj audyencyi wybrano 55 delegatów, z prezesem dr. Smolką a wiceprezesami księciem Sapiehą i hr. Dzieduszyckim. Dziś o godzinie 10 przed południem deputacya będzie na solennéj mszy w kościele św. Ruperta, poczém uda się na posłuchanie do ministerstwa stanu. Deputacya nie żądała posłuchania u JCMości, nie mając mandatu. Dziś wieczorem członkowie deputacyi niezamieszkali w Wiedniu mają wrócić do domu. Nieznamy adresu, wstrzymujem się więc od sądu. Nie jesteśmy z tych którzyby chcieli sprzeciwić się uprawnionym życzeniom narodowości pojedyńczych krajów koronnych. Spodziewamy się że ten adres niczego nie zawiera, coby mogło przeszkadzać zwołaniu powszechnego sejmu prowincyi niemiecko słowiańskich. Gdyby adres galicyjski miał wyrażać myśli większości rady państwa i gdyby celem téj deputacyi miało być dalsze rozbicie monarchii w myśl indywidualności historyczno politycznych, mocnobyśmy nad tem ubolewali i walczyli z naszego stanowiska przeciw usiłowaniom dążącym do rozdziału państwa.“ Ale dość tego. Znane są uroszczenia stronnictwa, którego samolubstwo łakome podczywa się pod frazes wolności i cywilizacyi.

Zresztą dzisiejsza Oest. Ztg. oświadcza, że trzéj prezesi deputacyi złożyli do rąk p. Schmerlinga adres żądający głównie niepodzielności Galicyi, osobny sejm dla spraw krajowych, zaprowadzenie języka polskiego w szkole i urzędzie i niewysyłanie posłów do rady państwa.

NIEMCY.

Do urzędowego Dresdner Journal piszą z Frankfurtu n. M., że tak Austrya jak wszystkie inne państwa rzeszy niemieckiéj oświadczyły gotowość poparcia bezwzględnego wniosku, który Prusy wnieść mają w sprawie holzackiéj. Jaki będzie ten wniosek, niewiadomo.

— Książę koburgski nadał księgarzowi lipskiemu i nakładcy Bernardowi Tauchnitzowi tytuł dziedzicznego barona, za poprzedniém zezwoleniem króla saskiego. Powodem tego były usiłowania rzeczonego księgarza około rozpowszechnienia literatury angielskiéj w Niemczech. Znamienite ona od czasu tanich wydań ubaronizowanego nakładcy między Niemcami, zwłaszcza w Austry,i uczyniła postępy. Wpływ ten nieoceniony wysławia feletonista wiedeński w Breslauer Ztg. „Westward ho!“ woła z poetą angielskim z czasów dziewiczéj królowéj Elżbiety: „Hej ku zachodu, ku Nowemu światu. Ku téj stronie pociąga duch niemiecki, cywilizacya niemiecka, praca niemiecka. Ku zachodu świata nowego, wolnego, pod sztandar gwiaździsty (bandera Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj). Sztandar ten zaciąga się chmurą, ale w rychle na niebie południowém świetniejszym blaskiem zajaśnieje.“ Zdrowe to są zasady, które świat cywilizowany pochwali, a niemieckim usiłowaniom w onę stronę szczere towarzyszyć będą życzenia.

— Historyk niemiecki, profesor przy uniwersytecie mnichowskim, Sybel, któremu jakiś autor nieznany poświęcił broszurę polityczną czeską, Czeskie szkice, różniącą się zasadniczo od zapatrywań uczonego historyografa, oświadcza w skutek tego po gazetach niemieckich między innemi dosłownie: „Życzę Czechom wszystkiego dobrego, ustalonych prawnych stosunków, używania języka, narodowego wykształcenia. Ale to niechaj wiedzą, że niéma Niemca, któryby panowanie w Czechach w innych jak w niemieckich, chciał mieć ręku.

— Korespondent hamburski do Czasu na schyłku roku właśnie co ubiegłego referując o tém, co w téj chwili zaprząta umysły handlowego świata wolnego miasta Hamburga, powiada: „wszystka baczność zwrócona w téj chwili to na Włochy, to na Wiedeń. Na giełdzie nadaremnie pytają, czy ustąpi król Franciszek II lub nie, a depesze telegraficzne rozlepiane w sali giełdowéj między 11 a 1 w południe krążą ciągle około téj nierozwiązanéj zagadki. Ruch w Węgrzech i przewidywanie wstrząśnień w Księstwach naddunajskich więcéj jeszcze budzą zajęcia niż sprawy włoskie, a objawy życia narodowego w krajach dawnéj Polski, wprowadzają na usta giełdzistów, którzy z natury rzeczy są politykami, dawno zapomniany wyraz „kwestya polska.“ Im bardziéj niektóre organa publicystyki niemieckiéj nastają na wszystko cokolwiek świadczy o życiu narodowém w Galicyi i innych ziemiach polskich, tém więcéj upatrują w tém oznakę, że ruchowi obecnemu nie należy przyznawać efemerycznéj tylko ważności. Historya karze częstokroć nieroztropność, ale wynagradza wytrwałość. Artykuły Czasu w sprawach krajowych zwracają tu na siebie uwagę, a zgodność zapatrywania się na sprawę narodowości Przeglądu powszechnego rodzi przekonanie o tożsamości kierunku w całéj Galicyi. Nie moje ja tu przytaczam zdanie, ale tłómaczę opinią ludzi, którzy z obcego zapatrują się punktu widzenia, a przecież wielkie przyznają znaczenie temu kierunkowi.“

FRANCYA.

Paryz, 2 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj, wedle zwyczaju, wyższych urzędników i dygnitarzy koronnych, członków rozmaitych ciał politycznych, jako też ciało dyplomatyczne. Spodziewano się wprawdzie także cesarzowéj, ale jéj niebyło, ponieważ ciągle pogrążona jest jeszcze w głębokim smutku z powodu śmierci swéj siostry. Cesarz stojąc na tronie miał po prawéj stronie księżnę Klementynę, po lewéj księcia Luciana Murata, a mały cesarzewicz, stojąc przy tronie, kłaniał się poważnie wszystkim wchodzącym. Ciekawość była powszechna na słowa, które cesarz przy sposobności tych noworocznych powinszowań wyrzecze; bywały one nieraz nader ważne w skutkach swoich; ale tą razą ciekawość zawiedzioną została, gdyż cesarz nie wyszedł po za obręb zwyczajnych ogólników. Prezydentowi senatu panu Troplong odpowiedział, że liczy na współdziałanie senatu i na pomoc jego w reformach któremi się zajmuje na korzyść konstytucyi. Hrabiemu Morny, mówiącemu w imieniu ciała prawodawczego, rzekł mniéj więcéj toż samo, a do lorda Cowleya, który w nieobecności nuncyusza papieskiego składał życzenia pomyślności imieniem ciała dyplomatycznego, przemówił cesarz temi słowy: „Dziękuję panu za życzenia, które mi składasz w imieniu ciała dyplomatycznego; z zaufaniem spoglądam na przyszłość, gdyż nie wątpię, że zgoda przyjacielska mocarstw zdoła jeszcze utrzymać pokój, który jest celem wszystkich moich życzeń.“ Niektóre dzienniki upatrywały w owym powątpiewającym zwrocie o pokoju jakąś groźną wróżbę, ale przy spokojnéj rozwadze okaże się, że cesarz w istocie nie mógł ze względu na obecne stosunki europejskie żadnych stanowczych dawać zaręczeń co do utrzymania pokoju. Niepomyślne zrobiła w Paryżu wrażenie potwierdzona już dzisiaj całkowicie wiadomość, że polityka cesarza w sprawie gaetańskiéj żadnéj na teraz nie ulegnie zmianie. Nietylko depesza z Turynu, ale i bezpośrednie doniesienia od władz rządowych francuskich okazują, że flotta admirała le Barbier nie tak prędko stanowisko swoje opuści. Wysłano już do Tulonu rozkazy przed dwoma dniami, aby z tamtejszych magazynów dostarczono eskadrze gaetańskiéj żywności na miesiąc, a parostatek Ariège niebawem ten prowiant admirałowi le Barbier zawiezie. Jak już kilkakrotnie wspomnieliśmy, nie przestają w Paryżu zaręczać osoby w świecie dyplomatycznym i urzędowym żyjące, że cesarz chwycił się tego postanowienia na usilne żądanie trzech dworów północnych, między któremi petersburski najpierwszy i w najbardziéj naglących wyrazach przemówił za królem Franciszkiem II wystawiając opiekę nad nim, jako obowiązek wynikający z solidarności, jaka monarchów łączyć powinna. Rozmaitym polityka włoska cesarza podlega naturalnie domysłom i tłómaczeniom; chwalą go legitymiści, jakkolwiek nie stygną bynajmniéj w nieprzyjaznych przeciw niemu uczuciach, stronnictwo liberalne, nawet bonapartystowską barwę noszące, ubolewa dyskretnie nad takowém postępowaniem. Prócz tego obiegają wieści różnorodne i tak np. utrzymują, że w świeżym liście do króla neapolitańskiego naznaczonym mu został nowy termin do namysłu w przeciągu 22 dni, a są nawet tacy, którzy mniemają, że cesarz umyślnie opór Gaety i dynastyi burbońskiéj podsyca, ponieważ nie zrzekł się jeszcze ulubionego swego planu federacyi włoskiéj, który z początkiem wiosny przeprowadzić zamyśla. Z Włoch zresztą dzisiaj nie wiele co nowego; wyjazd królowéj neapolitańskiéj z Gaety do Rzymu, o którym turyńskie dzienniki donosiły, wcale się nie potwierdza, ale co mówiono już od dni kilku o ustąpieniu Fariniego z Neapolu, to się sprawdzi zapewne; miejsce jego ma objąć Ratazzi. Słychać także było dzisiaj na giełdzie o manifestacyach politycznych przeciw arcybiskupowi neapolitańskiemu. Niezałatwiona jeszcze sprawa statków sardyńskich schwytanych pod Gałaczem. Jest ich pięć, zabrali je Turcy, ponieważ kapitanowie sardyńscy nie chcieli przystać na rewizyą. Znaleziono w nich podobno 12 armat z całym przyborem, 15,000 karabinów, wielką ilość kul armatnich i kartaczy, nabojów, ołowiu, tornistrów etc. Cały ten rynsztunek obliczony był na uzbrojenie 15,000 ludzi. Sądzą, że broń owa przeznaczoną była dla Węgrów i wywodzą ztąd zamiar równoczesnego uderzenia na Austryą w początku wiosny od wschodu i zachodu, jako też ścisłych związków między Sardynią a stronnictwem rewolucyjném madziarsko-słowiańskiém. Hospodar Kuza, zastraszony przez Austryą i Rosyą, miał się przyczynić do schwytania owéj broni i odgrywa teraz rolę przeciwnika ruchów madziarskich, a Rosya przesłała podobno przedstawienia swoje do Paryża, skarżąc się, że w księstwach naddunajskich krążą pieniądze francuskie i francuscy ajenci.

CZARNOGORA.

W połowie listopada gdy pierwsze spadły śniegi, odbyło się w Cetyni wesele księcia Mikołaja z czternastoletnią Mileną, córką wojewody czarnogórskiego Vukoticza. Dawnym obyczajem słowiańskim spełniono obrzędy, ale żałoba po zamordowanym księciu odjęła wszelkie głośne objawy radości. Na uczcie wzniesiono zdrowie cesarza rosyjskiego, „aby Słowian uwolnił i połączył, podobnie jak Włochów cesarz Napoleon“, i zdrowie cesarza Napoleona, „oswobodziciela narodów uciśnionych.“ Książę cały lud podejmował. Przybyło mnóstwo mieszkańców Hercegowiny, witając księcia okrzykami „nasz car.“

W grudniu obchodzono uroczyście imieniny młodego księcia. Na uczcie, na którą senat i sekretarze się zebrali, wznoszono zdrowia poważne: książę sam pił na zdrowie „Jedności Serbów“ i „na zdrowie brata Michała Obrenowicza.“ Odpowiadano na nie hucznemi „żywio!“

Wedle listów z Mostaru w Hercegowinie, mieszkańcy Piry, Drobicka i Banian powstali przeciw Turcyi i złączyli się z Czarnogórą. Sutorino i Kłeck fortyfikują Turcy, obawiając się wylądowania Garibaldzistów. Kłeck i Sutorino leżą na wązkim przesmyku tureckim, przecinającym austryackie wybrzeże dalmackie. Tu na terytoryum Hercegowiny wylądowawszy, ochotnicy z łatwością mogliby się przerznąć przez Bosnią i Serbią do Dunaju, nie wstępując na ziemię austryacką.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 stycznia. Przedwczoraj po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie reprezentantów miasta Poznania. Powodem do tego było wysłanie deputacyi do Berlina, ktoraby z powodu śmierci króla JMci Fryderyka Wilhelma IV, wręczyła panującemu monarsze adres stósowny do okoliczności. Deputacya ta stósownie do zapadłéj uchwały składać się będzie z dwóch członków magistratu i trzech reprezentantów miasta. Kolegium reprezentantów wybrało na członków deputacyi z swego grona panów Tschuschke, Bergera i Magnuszewicza. Na początku posiedzenia wprowadził przewodniczący nowo wybranych reprezentantów miejskich i zobowiązał ich podaniem ręki w miejsce przysięgi. Następnie wybrano stósownie do przepisów ordynacyi miejskiéj zarząd na rok bieżący. Przewodniczącym został i nadal radzca sprawiedliwości Tschuschke, a zastępcą jego radzca kancelaryjny Knorr. W upłynionym roku piastował godność tę jak wiadomo dr. Cegielski. Obecnych było na posiedzeniu 26 reprezentantów: magistrat reprezentowali nadburmistrz, tajny radzca Naumann, radzcy miejscy Au, Baarth, Kaatz, Kramarkiewicz, Müller, Rosenstiel i Samter.

Z pod Xiąża, 3 stycznia. W nrze 1 Dziennika Poznańskiego z rb. umieszczone doniesienie z Sremskiego z dnia 24 grudnia r. z., do którego wkradła się następująca pomyłka.

Rzeczywiście wybranemi zostali delegowani do wręczenia wniosków opatrzonych licznemi podpisami narodowości polskiéj tak radzcy ziemiańskiemu, jako też dyrektorowi sądu powiatowego w Sremie. Wniosek ten rzeczywiście dyrektorowi sądu powiatowego wręczonym został przez delegowanych, poczém udali się ci panowie do p. radzcy ziemiańskiego, w celu wręczenia mu wspomnionego podania. Jednakowoż, gdy delegowanym radzca ziemiański oświadczył, że przychylić się do ich życzenia nie może, z powodu rozporządzenia naczelnego prezesa, że tylko w niemieckim języku wyłącznie adresy mają być podawane, delegowani na takie dictum acerbum p. radzcy ziemiańskiego uważali oddanie wniosku tego być nie na czasie i postanowili zachować takowy ad meliora tempora, z powodu, iż obywatele, którzy raz wniosek ten podpisali, niechcąc się skompromitować, nie mogliby odbierać listów wyłącznie w niemieckie adresa opatrzonych, a z kądby dużo strat wyniknąć mogło.

Z Odolanowskiego, 2 stycznia. Sejmik powiatowy, który się w Ostrowie dnia 14 zeszłego miesiąca odbył, odpowiedział słusznym obywateli polskich żądaniom, ile że językowi polskiemu przyznano na nim równe z językiem niemieckim uprawnienie, co nietylko obradami dowolnie w jednym z tych dwóch języków toczonemi, ale i protokółem polskim równocześnie obok niemieckiego wygotowanym stwierdzono. Od dwóch lat, dzięki energicznym głosom gorliwych obywateli powiatu naszego, przyszedł nasz radzca ziemiański do tego przekonania, że wszelki opór stawiany wykonaniu praw narodowości naszéj służących, byłby daremnym i uczyniłby nadto stanowisko jego, jako naczelnika powiatu przeważnie z ludności polskiéj złożonego, bardzo trudném, a nawet niemożebném. W świeżéj zresztą pamięci tkwi zapewne każdemu mieszkańcowi W. Księstwa wniosek, jakim na zeszłorocznym sejmie w Berlinie nieodżałowany śp. Gustaw Potworowski długie pasmo swéj parlamentarnéj, najgorętszym patryotyzmem nacechowanéj działalności zakończył, domagając się, aby sposobowi wybierania radzców ziemiańskich w W. Ks. Poznańskiém odbywającego się, jak wiadomo, nie przez obywateli samych i nie z pomiędzy nich, raz przecie, jako wyjątkowemu w całéj monarchii pruskiéj, bo tylko w Księstwie naszém praktykowanemu, koniec położono. Spodziewamy się, że wniosek ten, który z przyczyny zamknięcia sejmu wcale do dyskusyi nie przyszedł, na przyszłym sejmie przez posłów naszych podjęty i skutecznie poparty będzie. Uchwała jego byłaby początkiem życia i rozwoju w powiatach naszych. Propozycye uczynione przez radzcę ziemiańskiego zebranym stanom powiatu Odalanowskiego w miarę uzasadnienia swego prawie wszystkie przyjęto. To jedno tylko uderzyło mocno, że na członków mających w ciągu trzech przyszłych lat do zarządu lazaretu powiatowego istniejącego w Ostrowie należeć, wywybrano wyłącznie tylko trzech obywateli, pochodzenia niemieckiego i wyznania ewangielickiego, i to na wniosek jednego z obywateli polskich, do którego wszyscy inni się przychylili prócz pana N. N. ze Sli...., zasłużonego, bo już od 30 lat w obronie sprawy narodowéj śmiało i otwarcie występującego szermierza.

Lubo dalecy jesteśmy od tego mniemania, jakoby sprawa lazaretu powiatowego mogła stać się polem dążności wyłącznie narodowéj lub konfesyonalnéj, sądzimy jednak, że czynne opiekowanie się nią także ze strony obywateli polskich byłoby z wielu względów bardzo pożądaném. Żądanie przeto pana N. N., aby w zarządzie lazaretu tego jeden przynajmniéj Polak udział miał, było zdaniem naszém bardzo słuszne i tylko żałować trzeba, że je mało lub krzywo zrozumieli ci właśnie, w których rzetelnym interesie wyrzeczone było.

Lazaret powiatowy, o którym mówimy, w r. 1834 w mieście Ostrowie z funduszów powiatowych założony, liczy teraz 26 lat nader pożytecznego w celach i skutkach swych istnienia. Zarząd jego, co trzy lata wybierany, składa się z każdoczesnego radzcy ziemiańskiego i trzech członków przez stany powiatowe ku temu mianowanych. Obok składek corocznie nań z powiatu całego płynących urosł fundusz jego, po największéj części z wydzierżawiania należących do niego nieruchomości osięgnięty, obecnie do 3218 tal., który to kapitał wypożyczanym bywa częściowo kwotami od 100 do 300 tal. za rękojmią hypoteczną i za opłaceniem 5 tal. od sta. Wedle statutów zakładu płaci każdy do niego przyjęty chory łącznie za żywność, leczenie i leki dziennie tylko 5 sgr., jeżeli tenże do powiatu naszego należy, a jeszcze raz tyle, jeżeli jest pozapowiatowym. Lazaret początkowo dla 6 osób urządzony może ich teraz do 20 pomieścić. Statystyka zakładu tego świadczy najlepiéj o jego użyteczności. W latach np. 1856—1858 przyjęto do niego 445 choryoh; z tych wyleczono 353, puszczono niewyleczonych 16 a 76 umarło. Lazaret ten jest prawdziwém dobrodziejstwem dla powiatu, mianowicie w tym czasie, w którym zaraźliwe panują choroby, jako to cholera i tyfus. Ile nam wiadomo, nie wiele jest powiatów w W. Ks. Poznańskiém, któreby się podobnym zakładem poszczycić mogły. Względem tak ważnego, tak szlachetny, filantropiczny cel mającego zakładu jakżeż można być obojętnym, jak można dla drobnych i pobocznych względów usuwać się umyślnie od przyjęcia urzędu honorowego dozorowania go i pomagania mu do coraz większego wzrostu i pomyślności?

Telegramy ostatnie.

Paryż, 4 stycznia. Turyńska Nazione donosi z Rzymu, 2 stycznia: Dnia 31 grudnia zorganizowano manifestacyą sanfedystów która się nie udała. Patrole chodziły po mieście. W Abruzzach hr. Trapani wydał proklamacyą i organizuje ruch reakcyjny. Władze papieskie pozwoliły 200 ochotnikom burbońskim, którzy przybyli do Frosinone, udać się w Abruzze. Jen. Goyon w Frosinone każe odbierać broń. Patrie pisze, że mons. Bella zastąpi ministra wojny, mons. Merode. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [1853]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 25 lipca 1860.

Nieruchomość należąca do spadkobierców Franciszki i Felixa małżonków Kulczyńskich, w Poznaniu pod nr. 10 w Starém mieście położona, oszacowana na 7549 tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 30 kwietnia r. b. przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Niewiadoma z pobytu współwłaścicielka, Franciszka z domu Koppe owdowiała Wałkowska zapozywa się niniejszém.

Dnia 20 stycznia bal w Wągrówcu na który zapraszają uprzejmie gospodarze.

J. Nieżychowski. St. Łubieński. T. Kierski. Leon Radoński. [43]

Panom gospodarzom donoszę uniżeniy że w **Gutowach wielkich,** tuż przy drodze żwirowéj ½ mili od **Wrześni.** założyłem **Fabrykę machin.**

Przez długoletnie doświadczenia i próby udało mi się zbudować młockarnią, odpowiadającą wszelkim wymagalnościom. Przy parze koni obraca się lekko, dostarcza na godzinę 5 szefli a kosztuje tylko **160 Tal.**

Stare machiny na kołach przerabiam na rzemieniach, stałe przytwierdzone młockarnie według Meisnera, przerabiam na przenośne za 15 Tal.

Do młockarni wszelakiéj konstrukcyi dorabiam przyrządy do wytarcia nasienia koniczyny.

Do sieczkarń wszelkiéj konstrukcyi dorabiam walce zębate za 6 Tal. Takowe oszczędzają jednego człowieka, który przy machinach z walcami karbowanemi ciągle musi posuwać.

Robię gospodarcze machiny wszelkich konstrukcyi, jako też narzędzia rólnicze. Naprawy wykonywam skoro za mierną cenę.

[5] **Henryk Szczepański,**
Fabrykant machin,
Gutowy wielkie pod **Wrześnią.**

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na **bezzwłoczne uśmierzenie bólu zębów** dostać można **niefałszowanych** w handlu **Józefa Wache** w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse nr 27. [44]

Zygmunt Aschheim [36]
ajent Towarzystwa szląskiego zabezpieczenia od pożaru w Poznaniu.
16 plac Wilhelmowski. 4 Wroniecka ulica.

Biuro **Pileta** rzecznika i notaryusza jest w domu Jmć pana dra Mateckiego Św. Marcin nr. 4. [31]

Wyprzedaż.

Wszelkie moje zapasy sieci z Galicyi w rozmaitych gatunkach, chcący spiesznie uprzątnąć, sprzedaję w zbyt niskich cenach, o czem Wysoką Publiczność zawiadamiam.

Poznań, plac sapieżyński nr. 7.

[41] **Józef Palczewski.**

Dnia 1 b. m. otworzyłem w tutejszém mieście handel win, i polecam

mój skład win wszelakich gatunków dobrze zaopatrzony

jako też lokal piwny z handlem tym połączony, gdzie są także śniadania.

Środa, 5 stycznia 1861.

[40] **Simon Bernstein.**

Alkoholometry normalne zrewidowane przez komisyą wag i miar, opatrzone tabelą i podzielone na ¼, ½, ⅓ stopnia oraz próbomierze słodu, cukromierze, areometry itd. polecają po jak najtańszych cenach **Br. Pohl,** optycy

ul. Wilhelmowska nr. 9 naprzeciwko hotelu Drezdeńskiego.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się natychmiast. [38]

Wielka aukcya muzykaliów.

Z powodu zaniechania składu muzykaliów odbędzie się w **poniedziałek d. 7 b. m. przy placu Wilhelmowskim ner 16** z podwórza wnijście, aukcya muzykaliów. Zbiór ten składa się z najprzedniejszych utworów tak starszych jak i nowszych na fortepian i spiew. Zarazem sprzedawane będą książki z dziedziny rozmaitych wiadomości, czasopisma, mapy i obrazy publicznie więcéj dającemu za gotowiznę. **Zobel,** komisarz aukcyjny. [29]

Dla gorzelni.

Z powodu lichego sprzętu perek ofiarujemy **kukurudzę** na palenie okowity i upraszamy o zamawiania.

[48] **L. Kronthal et Lewy,** Rynek 84.

Karmelki d'Anacahuite

z drzewa tegoż nazwiska na piersi skutecznego funt po 16 sgr. poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera.

[42] Rynek nr. 6 i Wrocł. ul. nr. 14.

Oświadczam jak uprzejmiéj, iż cukiernią śp. J. Freundt przy placu Wilhelmowskim nr. 8 nabyłem na własność, i polecam takową do łaskawych względów szanownéj publiczności.

Wyborne ciasta, cukry i wszelkie stósowne napoje będą starannie dostarczane po nadzwyczaj tanich cenach i przy najskorszéj usłudze; oraz bufet w teatrze miejskim należy do mnie i przyrzekam także podług powyższéj anonsy zastosować się.

Wszelkie obstalunki jako to: torty, piramidy, ciasta itp. będą jak najgustowniéj i punktualnie wykonywane każdego czasu.

Poznań, w styczniu 1861.

[25] **Józef Nawrocki.**

Nasiona wszelkiego rodzaju

zwłaszcza koniczynę i trawy kupują i sprzedają zawsze po cenach najstósowniejszych

L. Kronthal et Lewy,

[47] Rynek 84.

Oświadczam jak najuprzejmiéj, iż cukiernią śp. J. Freundt przy placu Wilhelmowskim nr. 8 nabyłem na własność, i polecam takową do łaskawych względów Szanownéj Publiczności.

Wyborne ciasta, cukry i wszelkie stósowne napoje będą starannie dostarczane po nudzwyczaj tanich cenach i przy najskorszéj usłudze; oraz bufet w teatrze miejskim należy do mnie i przyrzekam także podług powyższéj anonsy zastósować się.

Wszelkie obstalunki jako to: torty, piramidy, ciasta itp. będą jak najgustowniéj i punktualnie wykonywane każdego czasu.

Poznań, w styczniu 1861.

[45] **Józef Nawrocki.**

PĄCZKI

po 6 grp., sześć sztuk za złoty, na zamówienia i po 3 grp. co dzień świeże poleca

CUKIERNIA
J. Nawrockiego,
[46] plac Wilhelmowski ner 8.

Z świeżéj przesyłki wybornéj nader smacznéj **kawy Menado** poleca **funt po 10 sgr.**

Izydor Appel,
[2590] obok banku królewskiego.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o g. 12 m. 30 w nocy,
z Strzałkowa odchodzi zaraz do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni odchodzi na Pogorzelicę do Krotoszyna;
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano,
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Swiebodzina i Dusznik,
z Górczyna do Międzychodu,
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.;
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o g. 8 z rana,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni i Czerniejewa,
z Gniezna do Witkowa i Kłecka,
z Trzemeszna do Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia;
do Krotoszyna, na Kórnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana,
z Sremu do Zaniemyśla,
z Krotoszyna do Zdun, Freihan i Milicza;
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Smigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia;
do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Kcynią o godz. 9 z rana,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrówca do Gołańczy;
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,
z Kostrzyna do Pobiedzisk,
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu,
z Gniezna do Gąsawy, Znina, Szubina; w pon., śród., piąt. do Kłecka, Łopienna, Janówca, Srebrnogóry;
do Obornik o godz. 6 min. 30 po południu,
z Obornik do Połajewa i Ryczywoła;
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz 6 min. 45 wiecz.,
z Cylichowy do Swiebodzina, Zielonogóry;
do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Górzyna do Międzychodu, Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa;
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,
z Kórnika do Zaniemyśla,
z Sremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmisna do Dobrzycy,
z Kroto zyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc;
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,
z Srody do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Zerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc;
do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.,
z Mur. Gośliny do Skoków,
z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) o godz. 12 wiecz.
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyonalnego akcyjnego W. Ks. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	338,460	tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	31,760	„
Weksle	1,454,450	„
Remanenta lombardu	233,590	„
Efekta	49,440	„
Kamienica i rozmaite żądania	49,950	„
Passiva.		
Noty w obiegu będące	1,000,000	„
Mienie od instytutów i osób pryw.	22,150	„
Depozyta przynoszące procent z 6 miesięcznem wypowiedzeniem	14,700	„
z 2 miesięcznem wypowiedzeni	23,360	„

Poznań, dnia 31 grudnia 1860.

Dyrekcya.
Hill.

Przybyli do Poznania.

Dnia 5 stycznia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Zółtowski z Jarogniewic, Koszucki z Modliszewa, Koszucki z Wargowa, Sczaniecki z Skoraczewa, Dunin z Wołynia, Szczawiński z Brylewa, Moszczeński z Wiatrowa, Chłapowski z Turwi.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Chłapowski jun. z Bonikowa, hr. Mycielski z Rokosowa, hr. Bniński z Glesna, Kurnatowski z Kr. Polskiego, pani hr. Węsierska z Zakrzewa, Chłapowska z Bonikowa, nadleśn. Waldow z Frankfurtu n. O., kandydat Trzebiatowski i kupcy Philippsohn, Frank i Goldbaum z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr szambelan król. hr. Zółtowski z Czacza, Bojanowski z Krzekotowic, Grève z Borku, Biegański z Potulic.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Mikorski z Wyganowic, administr Löwe z Gumbina, kupcy Naumann z Bydgoszczy, Gritzner z Rawicza.

Hotel Paryski: Wł. dóbr bracia Sypniewscy z Piotrowa, bracia Prądzyńscy z Giecza, Nernst z Nowéjwsi podgórnéj, kupcy Radkiewicz ze Smigla, Walter z Proszkowa.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Klein z Kwarkowa, Kutzner i panna Kutzner z Humru, budowniczy Bollmann z Królewca, kupcy Schlieben z Magdeburga, Elbling z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 5 stycznia.

Zyto: bez obrotu, na st.y-luty 44½, luty-marz. 44¾, na wiosenną odstawę 45⅓ tal. żąd. Okowita: mało obrotu, z beczką na stycz. 19½, luty 19⅔ żąd., 19⁷/₁₂ pł, marz. 19¹¹/₁₂ żąd., 19⅚ pł., kwiec.-maj 20¼ żąd., maj-czer. 20½ pł., 20⅔ żąd., czer.-lipiec 21 tal. żąd.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 3 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100¼
— rząd.	4½	100¼	—
— 1859	5	—	104½
— 1856	4¼	100¼	—
— 1858	4	—	96
— prem. 1855	3½	—	115½
Obligi długu skarb.	3½	—	86⅛
— Marchii	3½	84¾	—
Listy zast. March.	3½	—	89¼
— Prus Wsch.	3½	83⅜	—
— — —	4	—	92
— Pomor.	3½	88¼	—
— — —	4	—	96
— W. Ks. Pozn.	4	100¼	—
— — (nowe)	3½	94¾	—
— — (nowe)	4	—	88½
— Szląskie	3½	88⅜	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	82¾
— — —	4	—	92¼
— rent. March.	4	—	95⅜
— Pomor.	4	—	95¾
— W. Ks. Pozn.	4	92	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	93½
— Nadreńskie	4	—	95⅜
— Saskie	4	—	95½
— Szląskie	4	94⅝	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	41¼	—
— Pożycz. narod.	5	—	49
— Obligi 250 fl.	4	—	56
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	89¼
— 6 pożyc. Stiegl.	5	—	98¾
Rosy. pożyc. angiel.	5	101½	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅛
Lujdory	—	109	—
Złota funt. cel.	—	453½	—
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	66⅝
Polskie bil. bank.	—	—	87⅞
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	108
Berliń.-Hamb.	4	—	109
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	127½
Berl.-Szczeciń.	4	—	101
Wrocł.-Freib.	4	—	80
- najnow.	4	50	—
Brzeg-Niskie	4	33½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	94	—
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	42¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	120¼
— Lit. B.	3½		108½
Opol-Tarnowic	4	—	25
Starogr.-Pozn.	3½	—	80¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	—
Berl. Tow. hand.	4	77	—
Gdański bank priw.	4	83½	—
Dysk. Udział komm.	4	—	79¾
Gota. bank. pryw.	4	68½	—
Hanow. dito	4	91	—
Królew. dito	4	82¾	—
Lipsk. Stow. kred.	4	58	—
Magd. bank priw.	4	78	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	56
Pozn. bank prow.	4	77¾	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	125
Szląsk. Stow. bank.	4	—	75
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	19
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	96¼
—	4½	100	—
Berl.-Hamb.	4½	—	102
— II. Em.	4½	101¾	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	92
— Lit. C.	4½	99½	—
— Lit. D.	4½	—	98⅛
Berl.-Szczeciń.	4½	—	101¼
— II. Em.	4	—	86
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93¼
— konwen.	4	—	92¼
— — III. ser.	4	88¾	—
— — IV. ser.	5	102½	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	92
— Lit. B.	3½	—	79¾
— Lit. D.	4	—	87¼
— Lit. E.	3½	—	74⅛
— Lit. F.	4½	—	93¼
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 3 stycznia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	87½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	68	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	100¾	—
— nowe	3½	95	—
— nowe	4	—	87¾
— Listy Rent.	4	—	91¼
Szląskie Listy Zast.	3½	88½	—
— nowe Lit. A.	4	—	95¾
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	98¾	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	94⅔	—
— Oblig. prow.	3½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	48¾
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	76	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	79¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	86¼	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	50¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	121⅜
— Lit. B.	3½	—	108¼
— obl. pr. pierw.	4	87¼	—
—	3½	74¼	—
—	4½	93⅓	—
Opol. Tarnow.	4	—	25
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 4 stycznia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	86¼
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	100¼
— pozy. r. 1855	3½	—	115¾
Pozn. List. Zastaw.	4	—	100⅜
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	89
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	85	—
Pozn. List. Rent.	4	—	92
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	90½
— obl. prow.	5	—	98
— akc. bank. prow.	—	—	78½
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	87½	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.